

□ Czas czytania: 4 min.

*Salezjański charyzmat zakorzenił się w Albanii, w kraju, w którym dzieło salezjańskie jest niezwykle żywe i owocne: o początkach dzieła w latach 90-tych, aż do spojrzenia w przyszłość oraz o swoich doświadczeniach opowiada ks. Giuseppe Liano, gwatemalski misjonarz w służbie albańskiej młodzieży, ze wspólnoty w Scutari.*

Jak doszło do powstania obecności salezjańskiej w Albanii? Ks. Oreste Valle opowiada, że widząc dramatyczną sytuację we Włoszech w portach Bari i Brindisi w 1991 r., sam papież Jan Paweł II poprosił ówczesnego Przełożonego Generalnego, ks. Egidio Viganò, o natychmiastową gotowość salezjanów do wyjazdu do Albanii. Widok statków wypełnionych ludźmi szukającymi lepszej przyszłości złamał mu serce i uświadomił, że nie można ograniczać się do przyjmowania ich w porcie: trzeba było również pilnie obrać inną drogę i wyjść na spotkanie tym biednym, i opuszczonym młodym ludziom pozostawionym w domu.

Pierwsza wypara salezjańska z Włoch przybyła pod koniec 1991 roku. Oficjalnie obecność salezjańska rozpoczęła się 25 września 1992 r. w Shkodër (Szkodrze), w północnej Albanii, której celem było budowanie obiecującej przyszłości, zaczynając od pełnej i radosnej teraźniejszości. Kontekstem było historycznie ważne miasto o wielkiej kulturze i wierze, pośród przerażającej biedy, niewyobrażalnej liczby młodych ludzi, z pamięcią tak wielu przelanych krwi, krwi męczenników katolickich i tych z innych religii.

Praca rozwijała się wokół potrzeb chłopców i ich rodzin: od oratorium, serca i i początku obecności salezjańskiej, przez szkołę zawodową, potem internat, kościół i parafię. To rozwój według kryterium oratoryjnego: podwórko, szkoła, dom i parafia, jak tego chciał ksiądz Bosko. Po Shkodrze otworzyły się horyzonty w stolicy kraju Tiranie, następnie w Kosowie, w Prisztinie i Gjilanie, a przez prawie trzy lata również w Lushnje, w południowej Albanii.

[Dom salezjański w Shkodrze](#) znajduje się w centrum miasta: do internatu zapisuje się znaczna liczba chłopców, a oratorium każdego popołudnia jest pełne ludzi: od maluchów, które przychodzą na treningi piłki nożnej lub szkołę tańca ludowego, do starszych, którzy lubią grać w siatkówkę, koszykówkę lub po prostu spotykają się, aby porozmawiać i spędzić razem czas w oratorium.

Każdego dnia, o godzinie 18.00, wszystkie zajęcia kończą się na słówkiem i modlitwą, zgodnie z salezjańską tradycją. W każdy weekend odbywa się katechizm

(piątek) i spotykają się grupy formacyjne (sobota).

To jest ich codzienność, ale trzeba by dodać do tego spotkania powołaniowe, doświadczenia apostołskie, treningi w różnych dyscyplinach sportowych i obchody świąt liturgicznych. Wszystko to jest animowane przez dość dużą wspólnotę wierzących oraz znaczną liczbę animatorów.

Można powiedzieć, że piękno i oryginalność albańskich dzieł salezjańskich polega na tym, że przyjmuje się tu setki dzieci i rodzin różnych wyznań, oferując posługę wychowania i komunii w kontekście międzyreligijnym. Imię i tradycja „Księdza Bosko” są uznawane za wzór zaufania, pracy i szczodrości wobec społeczeństwa. Każda wspólnota realizuje swoją misję w zupełnie innym kontekście, jeśli chodzi o wiarę, propozycję duszpasterską i dialog z władzami; podejmowane są też wysiłki, aby w miarę możliwości dzielić się pracą pomiędzy salezjanów i Córki Maryi Wspomożycielki.

Dla chłopców wszystko to wydaje się być jednym, wielkim podwórkiem w różnych miejscach. Ta harmonia i zaufanie są atutem, dzięki któremu można proponować gry, kursy, modlitwy i kursy rozwoju, nie będąc osądzonym jako „prozelici ” lub „zainteresowani tylko własnym dobrem”.



Ci, którzy wchodzą w środowisko salezjańskie, czują się mile widziani i są w stanie przyjąć innych, bez różnicy. A dla katolików przynależność do grupy animatorów i oratorium oznacza przeżywanie swojego powołania w służbie młodym ludziom, zgodnie ze stylem salezjańskim, ubogaceni pięknem tego, jak się modlą, spowiadają i regularnie uczestniczą we Mszy.

Dzisiaj salezjanie pytają się przede wszystkim o znalezienie właściwych odpowiedzi na potrzeby tego młodego pokolenia.

Zjawisko migracji jest przejmujące, wskaźniki ubóstwa rosną, a szanse na godną przyszłość w Shkodrze dramatycznie się zmniejszają. Aby studiować, aby pracować, trzeba mieć dużo szczęścia, w przeciwnym razie trzeba wyjechać. Salezjanie marzą o ośrodku dziennym i o ośrodku młodzieżowym, o godnej i dającej perspektywę szkole zawodowej oraz o szkole językowej, artystycznej i sportowej, które nadałyby ich marzeniom kształt, teraźniejszość i przyszłość. Niestety, bez wsparcia

finansowego te marzenia pozostają tylko atramentem na pustych kartkach papieru. A tymczasem młodzi ludzie i rodziny nadal stąd wyjeżdżają. Jednak salezjanie nie przestają marzyć, żyjąc teraźniejszością jako naprawdę cennym darem od Boga. Ks. Giuseppe LIANO, salezjański misjonarz z Gwatemali, mówi nam: „Osobiście czuję się najszcześliwszym salezjaninem na tej ziemi: dzielić misję z salezjanami z całego świata (Wietnam, Kongo, Włochy, Zambia, Indie, Słowenia, Słowacja, Gwatemala, Albania i Kosowo), z tak wierną młodzieżą i salezjanami, w tak pięknym mieście, poświęcić się prowadzeniu oratorium... to nie zdarza się codziennie!” Mówi to, mając świadomość, że wchodzenie w kontekst, poznawanie rzeczywistości i rozumienie języka, to powolne i mozolne procesy, ale po pewnym czasie człowiek zdaje sobie sprawę, jak bardzo było warto. Taka wymagająca i piękna misja jest bodźcem do twórczej wierności i świętości! Dzisiejszą Albanię czeka złożona przyszłość. Problemów nie brakuje. Ostatnio wsparcie ekonomiczne i projekty napływające do Albanii są kierowane do bardziej potrzebujących odbiorców, zwłaszcza na Ukrainie i w Turcji; to wskazuje, że nadszedł również czas, aby zacząć nie tylko otrzymywać, ale i generować wsparcie, chociaż nie jest jeszcze możliwe pełne pokrycie kosztów. Młodzi ludzie, wierni i silni, są tam, dzięki łasce Bożej. Dziś wyzwaniem jest znalezienie punktu „odbicia się”, sposobu na przekształcenie tego kontekstu w pewność, „oazę” dla przyszłych pokoleń i źródło powołań, świętości i piękna.

*Marco Fulgaro*